

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

piątek

29 lipca

1949 r.

Rok V

Nr 206

(1470)



Zapowiedź

sztucznego alarmu by nastraszyć opozycję w USA

NOWY JORK, 28. 7. Komentatorzy amerykańscy różnych przekonań politycznych wyrażają zgodny pogląd, iż rząd USA podejmie próbę wywołania sztucznego napięcia w stosunkach międzynarodowych, a nawet sztucznych kryzysów międzynarodowych, aby przeforsować w Kongresie zatwierdzenie zgłoszonego przez Trumana programu do zbrojenia uczestników paktu atlantyckiego „zaprzyjawnionych narodów”.

Krok naprzód na drodze do porozumienia

Ogłoszony w dniu 26 bm. komunikat Sojuszniczej Rady Kontroli jest pierwszym oficjalnym dokumentem, obwierającym drogę do realizacji uchwał konferencji paryskiej. Komunikat ten, który ustala tryb konsultacji władz okupacyjnych w Niemczech, przynosi znaczne uproszczenie procedury — konsultacje mogą się teraz odbywać na szczeblu ekspertów i komendantów Berlina bez udziału gubernatorów. Ułatwi to w znacznym stopniu i uproszczy załatwienie wielu pilnych spraw.

Komunikat ten, choć dotyczy jedynie spraw proceduralnych, posiada doniosłe znaczenie. Jest on dowodem tego, że polityka rozwiązywania zagadnienia niemieckiego na płaszczyźnie czterostronnego porozumienia jest realna i że realne jest zwycięstwo jedynie słusznej koncepcji, umożliwiającej rozwiązanie zagadnienia całych Niemiec, koncepcji, o którą konsekwentnie od roku 1945 walczą Związek Radziecki, Komunikat Sojuszniczej Rady Kontroli dowodzi, że na nowo wzrasta powaga i aurytety tej instytucji, w której godziła polityka mocarstw zachodnich w okresie przed konferencją paryską.

Praktyczne konsekwencje porozumienia paryskiego możemy już dzisiaj wyraźnie dostrzec na terenie Niemiec. Komunikacja między strefami radziecką i zachodnimi odbywa się regularnie i bez żadnych przeszkód. Odżyły również międzystrefowe obroty handlowe. Osiągnięto już częściowo porozumienie w zakresie zagadnień walutowych: ustalenie możliwości stworzenia dwóch kont rozrachunkowych, jednego w strefie radzieckiej, drugiego w Niemczech Zachodnich stwarza podstawy do całkowitej regulacji tak trudnego dotychczas zagadnienia.

Okazuje się, że knowania odwetowych polityków niemieckich z Schumacherem, Kaiserem i Reuterem na czele, inspirowane i popierane przez reakcyjne koła zachodnie, a zmierzające do podminowania porozumienia paryskiego, ponoszą fiasko.

Zdaniem tych komentatorów, zastosowanie tego rodzaju taktyki jest tym bardziej prawdopodobne, że — jak wynika z pierwszych wypowiedzi członków Kongresu — nawet tacy zdeklarowani zwolennicy polityki „zimnej wojny”, jak Vandenberg, zajęli chwytne i zasadniczo nieprzychylnie stanowisko wobec daleko idących propozycji Trumana.

Komentator „American Broadcasting Co” Agroski, nawiązując do projektu Trumana, podaje, iż wielu członków Kongresu przytacza niedawne oświadczenie Dullesa w senacie, iż delegacja amerykańska na paryską sesję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych rozpatrywała problem „sztucznego podsycaenia niepokoju” w narodzie amerykańskim, aby utrzymać napięte stosunki między wschodem i zachodem. Jak stwierdza Agroski, niektórzy członkowie Kongresu zapytują, czy nie

200.000 repatriantów powróciło do Czechosłowacji

PRAGA (Telepress), 28. 7. Dotychczas do Czechosłowacji powróciło 200.000 Czechów i Słowaków zamieszkałych za granicą. Repatrianci przybywają z Francji, Jugosławii, Polski, Niemiec, Austrii, Węgier, Rumunii, państw Ameryki Łacińskiej i innych krajów.

Posągi gen. Świerczewskiego i W. Pstrowskiego staną w gmachu Rady Państwa

WARSZAWA, 28. 7. — Dnia 27 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta R. P. 80 z kolei posiedzenie Rady Państwa. W obradach uczestniczył premier Cyrankiewicz. Rada Państwa powzięła między innymi następujące uchwały:

I) W związku z pięcioleciem PK WN dla uczczenia szczególnych zasług, odznaczonego pośmiertnie orderem „Budowniczych Polski Ludowej” gen. Karola Świerczewskiego. Waltera, który rozlał imię Polski wśród wolnych narodów, dla złoże-

nięto obecnie nowych planów wywołania „sztucznego alarmu”, aby przekonać Kongres o konieczności przyjęcia rządowego projektu zbrojeń.

WASZYNGTON, 28. 7. Sekretarz stanu USA Acheson zaapelował do członków Kongresu, by „powstrzymali się z oceną amerykańskiego programu „pomocy wojskowej” dla Europy do chwili zapoznania się z wszystkimi „dowodami” uzasadniającymi konieczność przyjęcia tego programu.

Acheson dodał, że wysunięte przez niektórych członków Kongresu zarzuty przeciwko programowi zbrojeń oparte są „na nieporozumieniu”.

Attlee w roli inkwizytora Zbrodnie Hutchinsona: popierał akcję na rzecz pokoju

LONDYN, 28. 7. — Poseł Hutchinson został usunięty z Partii Pracy. Odpowiednie oświadczenie egzekutywy partii opublikowano w środę wieczorem po tygodniowych badaniach działalności politycznej Hutchinsona przez specjalny podkomitet partyjny.

Powodem usunięcia Hutchinsona była, podobnie jak w wypadku niedawno wydalonych z partii posłów Zilliaca i Solleya opozycja przeciwko polityce Bevena, planowi Marshalla i paktowi atlantyckiemu, jak

również udział w akcji strajkowej. Hutchinsonowi zarzucano w szczególności popieranie akcji na rzecz pokoju organizowanej przez Wallacea.

W badaniu Hutchinsona brali udział osobiście premier Attlee i wicepremier Morrison.

Równocześnie rozpatrywano „przebieg” postać Emrys Hughesa, który również należy do przeciwników Bevena. Poseł Hughes nie został jednak dotychczas wydalony z partii.

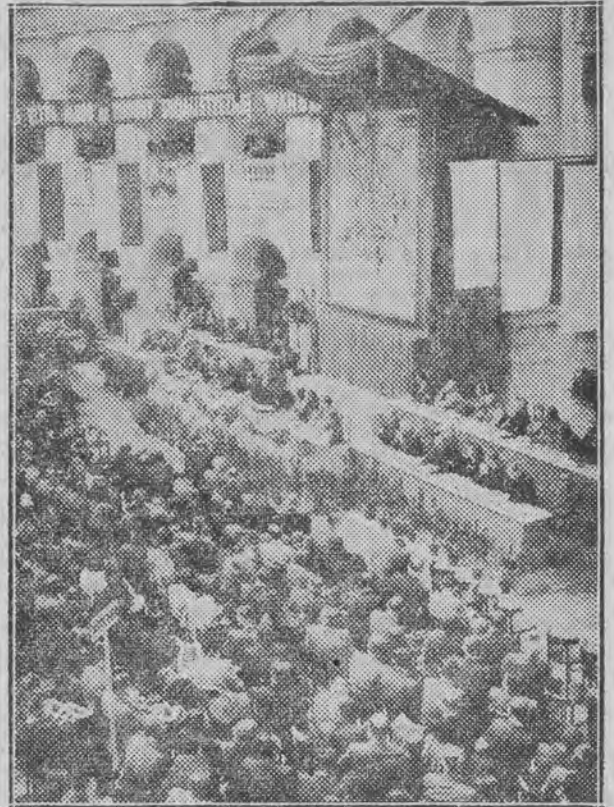


Foto API

W gmachu Politechniki w W-wie obradował Kongres Odbudowy Stolicy. Na zdj. widok Prezydium i fragment Sali Obrad.

W Kongresie wzięło udział około 200 delegatów z Łodzi i województwa. Delegat tkacz, Bronisław Ciula, po obejrzeniu trasy W-Z i postępów w odbudowie Stolicy, po powrocie do Łodzi tak ujął swoje wrażenia i wnioski:

„Warszawę budujemy nie tylko wznosząc jej mury, budując potężne gmachy — budujemy ją przy każdej fabryce, przy każdej maszynie, warsztacie i piugu, budujemy ją każdą solidną pracą i w tym leży najwspanialszy sens budownictwa społecznego”.

W Berlinie

BERLIN, 28. 7. W dniu 27 bm. odbyło się posiedzenie 4 komendantów Berlina pod przewodnictwem komendanta radzieckiego — gen. Kotikowa.

Gen. Kotikow przedłożył na konferencji 5 wniosków, zmierzających do normalizacji życia w Berlinie, m.in. w sprawie usunięcia przeszkód przy przyjmowaniu chorych z różnych sektorów do szpitali, w sprawie wprowadzenia jednolitego zwalczania epidemii i szkodników w rolnictwie itp.

Chcą amnestii dla hitlerowców

BERLIN, 28. 7. Jak donosi „Der Tagesspiegel”, kolegium prawnicze we Frankfurcie opracowuje obecnie pierwszy projekt ogólnej amnestii politycznej, która miałaby objąć wszystkie prowincje Niemiec Zachodnich. Jeżeli projekt prawników zachodnio-niemieckich zostanie zatwierdzony, to wszyscy zbrodniarze hitlerowscy, skazani w Niemczech, zostaliby wypuszczeni na wolność.

Wybuch w fabryce prochu w Hiszpanii

PARYŻ, 28. 7. (PAP). — Jak donoszą z Madrytu, koło miasta Tarazon nastąpił wybuch w fabryce prochu. Kilkanaście osób zginęło, a 50 odniosło rany; liczne domy w mieście uległy zniszczeniu.

Petersile - 5 lat więzienia

WARSZAWA, 28. 7. W procesie przeciwko Franciszkowi Petersile, kolaboracjiście - filmowcowi. Sąd Apelacyjny w Warszawie wydał wyrok skazujący Petersile na karę 5 lat wię-

zienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 3 oraz przepadek mienia na rzecz skarbu państwa.

Zwycięska piątka betoniarska



Foto „Dziennik Łódzki”

Pierwsza w Polsce „piątka betoniarska”, która podjęła zespolone współzawodnictwo „skrzyknęła się” w Łodzi. Pracując przy budowie magazynów „Społem” na Polesiu Widzewskim, wykonała 1120 proc. normy.

Na zdjęciu: Bolesław RADZIUCH, Edward PAWLAK, Ignacy SIERADZKI, Wł. SIERCHA, Zygmunt SOBCZAK i inż. Jerzy SPRUSIAK.

Krzesała i kałamarze Zamiast argumentów użyła prawica w senacie włoskim

RZYM, 28. 7. — W środowym wieczornym posiedzeniu senatu włoskiego doszło do niezwykle gwałtownej wymiany zdań i następnie do starcia podczas dyskusji na temat niedawnego strajku robotników rolnych.

Senatorowie lewicowi oskarżali ministra spraw wewnętrznych Scelbe o terrorystyczne metody wobec strajkujących. Wówczas prawica zaatakowała swych przeciwników.

Podczas starcia rzucano krzesłami, tezkami i kałamarzami. Przewodniczący zawiesił posiedzenie. Niektórym senatorom musiano udzielić pierwszej pomocy, nakładając im opatrunki.

Co dzień niesie...

A CO Z MEDYNĄ?
Londyn, 27. 7. „Daily Telegraph” donosi, że rząd Arabii Saudyjskiej powierzył pewnej firmie angielskiej zelektryfikowanie świętego miasta muzułmańskiego — Mekki.

RUBENS ZA 3000 FUNTÓW
Londyn, 28. 7. — Na sprzedaży zbiorów prywatnych hrabiego Manchesteru, obraz Rubensa „Prometeusz zaatakowany przez orła” osiągnął cenę 3.045 funtów szterlingów.

WĘDRÓWKA NA WSCHÓD
Berlin, 18. 7. Niemiecka Komisja Gospodar-

cza w Berlinie otrzymuje coraz więcej podań robotników, pracowników i urzędników poszukujących pracy w strefie radzieckiej Niemiec.

Między innymi zgłasza się wielu lekarzy i medyków z zachodnich Niemiec, którzy ubiegają się o posady w strefie wschodniej.

KARDYNAŁ FRINGS PATRONUJE

Berlin, 28. 7. W międzynarodowym tygodniu pisarzy katolickich, który zostanie otwarty w Bonn w dniu 3 września br., weźmie udział redaktorzy czasopism religijnych, wychodzących w Hiszpanii, Francji, Katalonii, oraz jeden z pisarzy Falangi.

„Tydzień Pisarzy Katolickich” odbędzie się pod protektorem kardynała Józefa Fringsa, znanego reakcjonisty i polakożercy.

TWORCA POSAGÓW HITLERA

Berlin, 28. 7. Niemiecki sąd denazyfikacyjny w Monachium unie winił Józefa Thoraka, ulubionego rzeźbiarza Hitlera. Thorak był twórcą obrzydnego posagu Hitlera i dzieł swoim wpływem w kołach urzędowych III Rzeszy nabył za śmieśkę niską cenę zamek Prielau, należący ongiś do wdowy po katolickim poecie Hugo von Hofmannsthal, który był żydowskiego pochodzenia.

O Kolumnie Zygmunta, wykletej komecie i bezczelnych myszach

Czy wiecie, że nad Kolumną Zygmunta, którą z taką pieczołowitością znów postawiliśmy na Placu Zamkowym, ciąży straszliwy fatalizm historyczny? Czy wiecie, że o jej postawienie trzeba było staczać ciężkie walki i że na koniec została wykleta przez nuncjusza?

Krewki dostojnik

Władysław IV był królem tolerancyjnym. Uważał, że swoboda sumienia powinni się cieszyć także Polacy wyznania prawosławnego i reformowanego. Innego zdania był nuncjusz papieski, Mariusz Filonard i w swych raportach do Rzymu nieźle obrabował polskiego monarchę, wyrabiając mu opinie klepskiego katolika i przyjaciela inowierców.

Krewki nuncjusz nie wyżył się jednak w raportach. Toteż gdy przy stawianiu Kolumny Zygmunta wykupiono część gruntu, należącego do Sióstr Zakonnych i zaczęto wyburzać znajdujące się na nim budynki, aby otworzyć szerszy widok na Kolumnę, Filonard ogłosił unieważnienie wykupu i pod groźbą kławy zabronił wyburzania budynków. Wtedy zdenerwował się Władysław IV. Siedząc nuncjusza otoczył strażą, skazując tym samym butnego dostojnika na areszt domowy, wyburzył zabudowania na wykupionym gruncie i postawił Kolumnę.

Pomnik Zygmunta III stał wytrwale od r. 1644 do zburzenia przez Niemców czyli 300 lat. Nie wątpię, że mimo groźb watykańskich od r. 1949 postoje, co najmniej drugie 300.

Borgiowie i kometa

Władysław IV nie ułaskiwił się kławy. Tak samo zachował się Kazimierz Jagiellończyk, który zlekceważył papieską anatęmę, rzucaną na to, że chciał odebrać krzyżakom Pomorze. Zresztą król ten został wyklety w godnym towarzystwie,

bo razem z... ciałem niebieskim, tj. kometa Halley'a. A jak to było, opowiem:

W latach 1445—1458 na tronie papieskim zasiadł Kalikst III — Alfons Borgia, ojciec Rodryga Borgii, późniejszego papieża, Aleksandra VI (1492—1503), który wstąpił się szczególnie bezbożnym życiem. Rzucił on kławę na kometa Halley'a, bowiem ten ogniasty znak zdawał się wróżyć zwycięstwo Turkom, a kleskę wojskom chrześcijańskim. Kometa, podobnie jak Kazimierz Jagiellończyk i Władysław IV, nie ułaskiwił się anatęmę i regularnie powraca mniej więcej co 76 lat. Od momentu kławy nawiedziła naszą planetę już sześć razy, a najbliższej jej wizyty należy oczekiwać w r. 1986.

Myszy przed sądem

Nie tylko ciała niebieskie ścigały na siebie gromy watykańskiego gniewu. W średniowieczu kławy spadały również na szczerzy, myszy, a nawet w... i muchy. Oddaje głos dr inż. Kazimierzowi Zarzyckiemu (artykuł „Sądy nad zwierzętami” w nr 6 „Problemów”).

„Niezmierznie ciekawe były procesy wytaczane w średniowieczu różnym gryzoniom i owadom. Zwierzęta te dokonywały zazwyczaj przestępstw masowo, toteż sądy napotykały na trudności w badaniu wszystkich podsądnych, w prowadzeniu procesu i wydawaniu wyroku. Zazwyczaj zatem sądy świeckie oddawały trudniejsze dla nich do przeprowadzenia sprawy sądom duchownym. Wychodzono z założenia, że co ludzom świeckim niemożliwe jest do sążenia, podpada pod kompetencję osób duchownych. Sądy duchowne skazywały na karę śmierci pochwycone winne gryzonie i insekty, a resztę zaś gatunku obkładaly uroczystą anatęmą”.

Doigraliśmy się

Przeprowadziliśmy reformę rolną, budowaliśmy most Poniatowskiego i

Szkoci w Zakopanem na wczasach

Na zakończenie CRZZ i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników do Zakopanego przybyli na 14-dniowy wypocznik górniczy zagraniczni, wśród których znajduje się 4 Szwedów, 5 Szkotów (w tym prezes Zw. Zaw. Górników Szkockich p. Moffat) i 1 Anglik.

Goście zamieszkali w domu wypożyczonym „Stamara”. Wczasowicze polscy powitali górników zagranicznych serdeczną owacją.

Trasę W—Z, zaludnialiśmy Ziemię Odzyskaną — no i doigraliśmy się. Za to wszystko wisi nad naszymi głowami groźba kławy watykańskiej. Miłe złego początki, lecz koniec żalony, jak mówi stara bajka. Mamy nauczkę. Nie trzeba było budować. Trzeba było zostawić Niemcom Opole, Wrocław i Jelenią Górę, przyjąć plan Marshalla i zwrócić Kościołowi ni mniej ni więcej tylko... półtora tryliona... złotych

Jak się miewa Churchill?

LONDYN (Telepress), 28.7. Wydawnictwo „Life” i „New York Times”

Strajk 12.000 midinetek

PARYŻ, 27. 7. — W środę po południu zastrajkowało 12 tysięcy pracowników paryskich domów mód (midinetek), domagając się podwyżki płac. Strajk ten spowoduje prawdopodobnie odroczenie jesiennych pokazów mód, które miały się rozpocząć w przyszłym tygodniu w obecności wielu klientów zagranicznych.

Łódzcy świetlicowcy w Warszawie

Na uroczystej akademii urządzonej z okazji V rocznicy PKWN w gmachu Państw. Komisji Planowania Gosp. w Warszawie w części artystycznej występował łódzki zespół świetlicowcy Centrali Tekstylnej.

Zebrani na sali przedstawiciele Rządu, partii politycznych i samorządu stołecznego z min. Jędrzejchowskim na czele gorąco oklaskiwali produkujących się na scenie łódzian.

Bardzo efektownie wypadły tańce w wykonaniu zespołu baletowego CT, który z brawurą wykonał „Groteskę ludową” i „Taniec rosyjski”. Wielkim uznaniem cieszyli się również występy kwartetu wokalnego pod kierunkiem Seweryna Berezowskiego. Huczna brawa zebrała też orkiestra symfoniczna CT pod dyr. Jana Piotrowskiego. Jako solści występowali pracownicy CT — Michał Marchut — baryton oraz Stefan Gajewski — fortepian.

Po zakończeniu uroczystości, komitet organizacyjny złożył serdeczne podziękowanie łódzianom za ich bezinteresowny udział w części artystycznej akademii.

Po powrocie do Łodzi nasi niestru dzeni artyści wzięli również czynny udział w akademii urządzonej przez zarząd Centrali Tekst., oraz w PZPW Nr 1, gdzie zorganizowali piękne widowisko. (D)

(według obliczeń biskupa Szelągka) za majątki kościelne, przeznaczone przez Sejm 4-letni na oświatę i zwiększenie armii; oraz skonfiskowane przez rzadę zaborcze. Wtedy doczekalibyśmy się zapewne błogosławieństwa papieskiego, może nie tak łaskawego, jak to, którym obdarzył berlińskich Niemców, ale w każdym razie nie groziłby nam gniew papieski...

„mes” pokryją wszystkie koszty miesięcznego pobytu Winstona Churchilla nad jeziorem Garda w północnych Włoszech. Churchill opuści Londyn w dniu wczorajszym, nie przejmując się brytyjskim kryzysem ekonomicznym i politycznym. Najwidoczniej zdaje on sobie sprawę z tego, że obecność jego w W. Brytanii jest w tej chwili nie potrzebna i że jego amerykańscy przyjaciele sami doprowadzą labourystowski rząd do skrajnie całkowitego bankructwa.

W sobotę Churchill zainaugurował kampanię wyborczą konserwatystów, wygłaszając przemówienie, w którym dał wyraz swemu przekonaniu, że już w najbliższym czasie nastąpi w W. Brytanii konflikt polityczny. Liczy on jednak na całkowite poparcie amerykańskie dla koncepcji przeprowadzenia wyborów powszechnych we wcześniejszym terminie.

Surowe ograniczenia... obiecuje Cripps

LONDYN, 28. 7. — Jak donosi korespondent „Daily Express”, minister Cripps oświadczył przedstawicielom rady naczelnej kongresu brytyjskich Związków Zawodowych, iż zamierza we wrześniu br. wprowadzić w Anglii nowe ograniczenia i że „ograniczenia te będą surowe”.

Korespondent „Daily Worker” przy puszcza, że Cripps zażąda zaostrezenia polityki zamrażania płac.

U naszych przyjaciół

STO LAT „KRASNOJE SORMOWO”

13 lipca br. słynne zakłady przemysłowe: fabryki budowy parowozów i okrętów Im. Zdanowa w Sormowie pod Gorkim, obchodzą 100-lecie swego istnienia. Z tej okazji zakłady zostały odznaczone orderem Lenina i otrzymały specjalne gratulacje od generalissimusa Stalina.

Zakłady w Sormowie są żywą historią rosyjskiego przemysłu i rosyjskiej rewolucji. W 1870 r. w Sormowie został uruchomiony pierwszy w Rosji piec martenowski. Tutaj po raz pierwszy w świecie przystąpiono do budowy okrętów, zaopatrzonych w motory spalinowe. Robotnicy „Czerwonego Sormowa” brali wielki udział w rewolucji 1905 r. i Wielkiego Października. Na tie ich walk Gorki osnuł swą powieść „Matka”. Obecnie Sormowo produkuje m. in. najpotężniejsze radzieckie parowozy SU.

STOCZNIĄ W KOMARNIE

W Komarnie nad Dunajem buduje się stocznia. Będzie ona zaopatrzona w najnowocześniejsze urządzenia i prócz statków rzecznych będzie mogła budować mniejsze okręty morskie. Produkcja stoczni w Komarnie zaspokoi potrzeby żeglugi czesko-słowackiej na Dunaju i w przyszłym kanale Dunaj — Odra, a także potrafi wykonać zamówienia innych państw czarnomorskich.

Papiernicy wykonali 111,5 proc.

Zakłady podległe Centralnemu zarządowi Przemysłu Papierniczego w Łodzi wykonały plan produkcji za pierwsze półrocze b. r. w/g wartości w 111,5 proc. Plan roczny został wykonany do dnia 30 czerwca br. w 52,4 proc.

Najwyższy wskaźnik wykonania planu osiągnięto w dziale produkcji papieru (110,3 proc.). Wartość produkcji przemysłu papierniczego wzrosła w porównaniu z pierwszym półroczem ub roku o 30,7 procent.

Prognoza pogody

na dzień 29 lipca b. r.

Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Temperatura od 20 do 27 st. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich.

Rozstrzygnięcie konkursu
„Jak kobieta osiąga pełnię życia”
„MODA i ŻYCIE”
Nr 22

Koncerty w Helenowie

Dziś od godz. 17,30 do 21 na Wystawie w Helenowie występować będzie zespół PZPB Nr 2 oraz orkiestra Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych.
O godz. 21,30 film w parku.

Guy de Maupassant

„KOCHANECZEK”

(„BEL-AMI”)

Przekład — Anieli Mikuckiej

Pod nim, na dnie ciemnej czeluści, trzy nieruchome czerwone sygnali wyglądały jak wielkie oczy zwierzęcia; dalej było widać ich kilka i w oddali jeszcze więcej. Co chwila długie lub krótkie gwizdki przerywały ciszę nocną, jedne bliskie, inne ledwie dosłyszalne, przychodzące aż od strony Asnières. Były podobne do wołania ludzkiego głosu. Jeden z nich zbliżał się, jak nieprzerwany krzyk pełen skargi, który rósł z sekundy na sekundę; niedługo potem ukazało się ogromne żółte światło, biegnące z wielkim hałasem. Duroy przyglądał się długiemu różańcowi wagonów, które pochłaniał tunel.

Potem powiedział sobie: „No, dalej, do roboty!” Po czym postawił lampę na stole. Gdy zabierał się do pisania, spostrzegł, że miał tylko papier listowy.

— Trudno. Użyję go, rozkładając arkusie na całą długość.

Umoczył pióro w atramencie i napisał u góry, najpiękniej jak umiał:

„Wspomnienia myśliwego z Afryki”.

Po czym szukał początku pierwszego zdania. Siedział z czołem opartym na rękę, z oczyma utkwionymi w rozłożonym przed nim białym prostokącie.

Co zamierzał powiedzieć? Nie znajdował teraz nic z tego, o czym opowiadał przed

(13)

anegdotki, ani jednego zdarzenia; niczego. Nagle pomyślał: „Trzeba zacząć od mojego wyjazdu”. Napisał więc: „Było to w roku 1874, około 15 maja, kiedy Francja odpoczywała wyczerpana katastrofami straszliwego roku...”

Zatrzymał się, nie wiedząc jak zrobić przejście do dalszego ciągu, a więc do wejścia na okręt, podróż, pierwszych wzruszeń.

Po dziesięciu minutach rozmyślań zdecydował się odłożyć do jutra wstęp, a teraz zacząć od razu od opisu Algieru.

Rzucił na papier: „Algier jest miastem białym...”, nie mogąc zdobyć się na wypowiedzenie czegoś więcej. Widział we wspomnieniu śliczne, jasne miasto, spadające jak kaskada płaskich domków ze szczytu góry do morza, ale nie znajdował ani jednego słowa, aby wyrazić to, co widział i czuł.

Po ciężkim wysiłku dodał: „Zamieszkały jest częściowo przez Arabów...” Po czym rzucił pióro na stół i wstał.

Spostrzegł na swoim żelaznym łóżeczku, na którym jego ciało zrobiło zagłębienie, porzucone swoje codzienne ubranie, puste, zmęczone, płaskie, paskudne jak odzież w kostnicy. Na trzećcinowym krześle leżał jedwabny kapelusz, jedyny jaki posiadał i wyglądał, jakby czekał na jałmużnę.

Ściany, wyklejone szarą tapetą w niebieskie bukieciki, miały tyle plam co kwiatów; starych, podejrzanych plam, o których pochodzeniu nie można powiedzieć; były to rozgniecione robaki albo krople oliwy, odciski zatłuszczonych pomadkó albo mydliny z miednicy, które wyprysnęły podczas mycia. Śmierdziało to wstydliwą nędzą, nędzą umeblowanych pokoi w Paryżu. Podniósł się w nim bunt przeciw ubóstwu takiego życia. Powiedział sobie, że trzeba się z tego natychmiast wyrwać, że

od jutro trzeba skończyć z tą szarą, pracowitą egzystencją.

Ponieważ ogarnął go z powrotem zapał do pracy, zaczął na nowo szukać odpowiednich zdań, aby dobrze opowiedzieć o niezwykłej i uroczej fizjonomii Algieru, przedpokoju tajemniczej i przepastnej Afryki, Afryki wędrownych Arabów i nieznanych Murzynów, nie wyzyskanej a nęcącej Afryki, z której pokazyują nam czasami w publicznych ogrodach niezwykłe, jak z bajki, zwierzęta; strusie, gazy, boskie kozy, groteskowe, zadziwiające żyrafy, poważne wielbłądy, potworne hipopotamy, niekształtne nosorożce i goryle, przerażających braci człowieka.

Czuł niewyraźnie napływające myśli: mógłby je może wyrazić, ale nie mógł ich sformułować na piśmie. Był rozgorączkowany swoją bezsilnością. Znowu wstał, z rękami mokrymi od potu i pulsującą w skroniach krwią.

Gdy wzrok jego padł na przyniesiony tego wieczoru przez dozorczyńnię rachunek praczeki, ogarnęła go nagle beznadziejna rozpacz. W jednej chwili cała jego radość znikła, wraz z zaufaniem we własne siły i wiarę w przyszłość. To był koniec, koniec wszystkiego, nie dokona już niczego, będzie niczym; czuł się pusty, niezdolny do wysiłku, niepotrzebny, skazany.

Wrócił, aby oprzeć się na oknie, właśnie w chwili, gdy z tunelu wyjeżdżał pociąg z niespodziewanym i gwałtownym hałasem. Jechał w dal przez pola i równiny, ku morzu. Wspomnienie rodziców spłynęło do serca Duroy.

Pociąg będzie przechodził koło nich, tylko o kilka mil od ich domu. Zobaczył ten domek, mały domek na szczycie zbocza, górujący nad Rouen i ogromną dolinę Sekwany, u wejścia do wsi Carteleu.

d. c. n.

